Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 7 (591).

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedzielę i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota, dnia 12 lutego 1927 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY:
W Łodzi bez odn. miesięcznie 1.— złoty.
Z odnoszeniem do domu 1.20 „
Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „
Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXII.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czek. PKO Nr. 60,398.

Cena 30 groszy.

Dnia 12 lutego 1927 r. o godz. 7.30 rozpocznie swe obrady w sali RADY MIEJSKIEJ, ul. POMORSKA Nr. 16

Doroczna Konferencja Międzydzielnicowa

na której po sprawozdaniach dokonane zostaną wybory nowego O. K. R-u.

Wstęp na Konferencję z głosem decydującym mają: Komitety Dzielnicowe w pełnym składzie, członkowie O. K. R-u i Komisji Rewizyjnej oraz przedstawiciele C. K. W. i członkowie Rady Naczelnej okręgu Łódzkiego.

Z głosem doradczym wstęp mają: wszystkie frakcje radnych, Sąd Partyjny, Wydział Kobiecy, przedstawiciele T. U. R., Młodzieży T. U. R., R. W. W. Dz., O. K. Z. Z., K. D. N., Redakcji „Łodzianina".

Legitymacje konferencyjne wydawane będą od godz. 6 wieczór w Radzie Miejskiej, Pomorska 16 — gdzie urzędować będzie biuro sekretarjatu.

Bilety wejścia dla gości będą wydawane tylko tym towarzyszom, których, zgodnie z okólnikiem Sekretarjatu, zgłosiły dzielnice do dnia 11 lutego r. b.

Sekretarjat Ł. O. K. R. P. P. S. (—) E. Ajnenkiel.

O poprawę bytu klasy pracującej.

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu przy rozpatrywaniu budżetu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, tow. poseł Jan Stańczyk wygłosił świetne przemówienie w obronie egzystencji klasy robotniczej, następującej treści:

Rząd stwierdza poprawę stosunków gospodarczych. Ja muszę stwierdzić z tej trybuny, że sanacja stosunków gospodarczych stabilizacja pieniądza i równowaga budżetu zostały dokonane ofiarami szerokich mas pracujących. Równomiernie do poprawy stosunków gospodarczych pogarszał się byt i położenie szerokich mas robotniczych. Płace w Polsce zostały zepchnięte do granicy powolnego konania robotnika. Panowie doprowadziliście do tego swoją polityką sanacyjną, że bezrobotny robotnik w Niemczech otrzymuje więcej zasiłku, aniżeli pracujący robotnik w Polsce zarabia. Jedynie płace Rosji sowieckiej mogą być porównane z płacami robotników polskich.

To są rezultaty polityki gospodarczej Rządu, który przyszedł w huku armat do władzy i do którego przyczepiły się nadzieje szerokich mas ludowych. Jeżeli weźmiemy ustawodawstwo socjalne o którem krążą legendy, że ono jest w Polsce najlepiej rozbudowane, to muszę z tej trybuny stwierdzić, że dwie najważniejsze ustawy, które klasa robotnicza zdobyła nadmiernym wysiłkiem walk i ofiar, a mianowicie ustawy o czasie pracy i urlopach są w praktyce prawie zupełnie niestosowane. Rząd, który postawił sobie dewizę, że trzeba przeprowadzić sanację moralną, aby nie było w tem Państwie za dużo nieprawości, nie zdobył się jednak na odwagę zmuszenia przemysłowców do poszanowania ustaw, które zostały przez Sejm uchwalone. Przemysł górniczy pracuje dzisiaj w całej pełni 9 godzin.

Przemysł hutniczy pracuje 9 i 10 godzin. W przemyśle włókienniczym pracują kobiety i dzieci w nocy, a również czas pracy jest łamany. Nawet sędziowie pozwalają sobie interpretować wyraźne postanowienia ustawy w ten sposób, że stwarzają sądową bezkarność dla przedsiębiorców łamiących ustawy. A, proszę Panów, mam wrażenie, że to nie jest rzecz błaha i nie należy jej traktować z uśmiechem na twarzy, albowiem gdy się robotnika przekona, że prawo w Państwie nie obowiązuje, to nie wiem kto na tem dobrze wyjdzie.

Przejdę do Górnego Śląska. Wysoki Sejmie! O duszę ludu górnośląskiego prowadzimy walkę. A jak ta walka odbywa się? Odbywa się w ten sposób, że się tam chodzi ze sztandarkami, patrjotycznemi piosenkami, ale w stosunku do istotnych potrzeb pracującego ludu na Górnym Śląsku Rząd stosuje metody macoszego traktowania. Górnicy na Górnym Śląsku i hutnicy pracują za zgodą Rządu dłużej, jak wreszcie Polski, 9, 19, 11 godzin, nietylko w prywatnych przedsiębiorstwach, ale i w przedsiębiorstwach rządowych. Ustawa o urlopach która obowiązuje w całem Państwie, na Górnym Śląsku nie ma zastosowania. Płace są głodowe.

BEZROBOCIE.

A teraz przejdę do walki z bezrobociem. Klasa robotnicza nie chce zasiłków, klasa robotnicza marzy o tem, kiedy przestanie otrzymywać te żebracze zasiłki a otrzyma pracę. Jak długo nie dacie bezrobotnym pracy, musicie dawać bezrobotnym zasiłki. A Rząd zamiast zasiłków, zamiast walki z bezrobociem, rozpoczął walkę z bezrobotnymi. Pomysłowość Rządu w tej dziedzinie jest tak mistrzowska, że trzeba naprawdę mieć bujną fantazję, aby te wszystkie sztuczki, jakie są używane do pozbawiania zasiłków bezrobotnych wprowadzić w życie. Kilka cyfr. Kiedyśmy mieli liczbę bezrobotnych 360 tysięcy, to z zasiłków korzystało 167 tys., a więc 45 proc., mniej niż połowa wszystkich bezrobotnych. Obecnie mamy około 270 tys. bezrobotnych, zasiłki pobiera sto kilka tysięcy, czyli mniej, niż 40 proc. Nie wiem, jak panowie na te rzeczy patrzą, ale mnie się zdaje, że czem bezrobocie dłużej trwa, tem więcej trzeba będzie dbać o tych bezrobotnych, albowiem, jeżeli oni 2 lata głodują, to w końcu tego głodu wytrzymać nie mogą. I Rząd dzisiaj znowu obcina zasiłki w chwili, gdy codziennie w Państwie mamy dziesiątki wypadków, że ludzie odbierają sobie życie z głodu.

Przecie nikt nie jest w stanie zrozumieć, z czego bezrobotny będzie żyć, jeżeli mu się odbierze zasiłek. A jaki jest ten zasiłek? Weźmy cyfry niemieckie. W Niemczech bezrobotny z najwyższą rodziną otrzymuje dziennie zasiłek, który przeliczywszy na złote, daje 7 zł. z groszami — tyle, ile zarabia na dniówkę górnik, u nas pracujący. Samotny bezrobotny w Niemczech otrzymuje 3 zł. 60 gr. dziennie zasiłku, tyle znowu, co u nas robotnik niewykwalifikowany za pracę. Przeciętna w Niemczech jest ponad 5 złotych, natomiast w Polsce najwyżej może otrzymać bezrobotny z akcji doraźnej, o ile ma najliczniejszą rodzinę, 2 zł. 50 gr. zasiłku. Samotny może uzyskać jeżeli miał najwyższy zarobek przed utratą pracy, 1 zł. 50 gr. Proszę panów przeliczyć sobie to przez 30 dni i powiedzieć, jak ten nędzarz ma za te grosze wyżywić swoją rodzinę i opłacić mieszkanie. Więc nic dziwnego, że ludzie dochodzą do takiej rozpaczy, że idą na ulicę i odbierają sobie życie, a nawet do przedpokoju pana Ministra zachodzą i tam kończą na oczach Rządu swój marny żywot. A przecież, gdyby Rząd chociaż część tej pomysłowości, jaką poświęca obcinaniu zasiłków, skierował na zwalczanie bezrobocia, to bezrobocie nie byłoby dziś takim bolesnym problemem.

Niezbędne jest dla nas ubezpieczenie na starość. Koszta nie byłyby tak wielkie, gdyż fundusz powstałby ze składek. Dalej konieczne jest wprowadzenie sądów przemysłowych, bo dzisiaj albo robotnik nie może się zdobyć na opłacenie procesu, albo proces trwa niezmiernie długo. W Niemczech zwalcza się bezrobocie nie przez przedłużanie czasu pracy. Tam jest zakaz godzin nadliczbowych w okresie bezrobocia U nas na samym Górnym Śląsku w jednym miesiącu przepracowano 180.000 godzin nadliczbowych, podczas gdy za bramami fabryk tysiące ludzi stoi bez pracy. Dzisiaj stan jest taki, że gdyby inspektor pracy chciał te rzeczy kontrolować, toby go zwykły woźny mógł za drzwi wyrzucić. Dlatego niezbędna jest w Polsce ustawa o inspekcji pracy, oraz tak, jak w Niemczech, ustawa o przymusowem przyjmowaniu robotników tylko z rządowych biur pośrednictwa pracy, a to na to, ażeby właśnie tych robotników kwalifikowanych przyjmowano, którzy nie mają innych środków utrzymania.

Zgłaszamy wniosek podwyższenia sumy na pomoc dla bezrobotnych z 34 miljonów na 80 miljonów i o podwyższenie o tę samą sumę dochodu z podatku majątkowego. Dalej wnosimy, aby podnieść kredyt na opiekę nad emigracją do sumy 1.210.000, to jest do wysokości wpływów, preliminowanych z akcji emigracyjnej. Opłaty od pracodawców zagranicznych podwyższa się z 180,000 na 280,000.

Prócz tego zgłaszamy rezolucję w sprawie szybkiego przedłożenia projektów: o ubezpieczeniu robotników na starość, o sądach przemysłowych, o inspekcji pracy, o przymusowem przyjmowaniu robotników z rządowych biur pośrednictwa pracy, oraz w sprawie rozciągnięcia na Górny Śląsk ustawy o czasie pracy i o urlopach. Wreszcie domagamy się podniesienia zasiłku dla bezrobotnych do wysokości wzrostu drożyzny i rozszerzenia akcji zasiłkowej na wszystkich bezrobotnych.

To byłyby nasze skromne żądania do Rządu. Jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że Rząd nie liczy się z naszemi żądaniami i życzeniami, dlatego chcę ostrzec Rząd, że w masach, znękanych głodem i bezrobociem, jest olbrzymie rozgoryczenie, że to rozgoryczenie może się wyładować w aktach rozpaczliwych buntów, których nie zdusi nawet najsilniejszy rząd przemocą.

Dlatego wołamy: „Zawróćcie z tej niebezpiecznej drogi pchania mas do rozpaczy".

Budżet miejski na warsztacie.

Budować domy robotnicze!

Przemówienie tow. radnego R. Kempnera.

Ostatnie trzy posiedzenia Rady Miejskiej poświęcone były wyłącznie debacie nad budżetem m. Łodzi. Na pierwszym z tych posiedzeń toczyła się dyskusja generalna. Jak obecna większość Rady traktuje najważniejsze zagadnienie gospodarki miasta — debaty nad budżetem, — świadczy fakt, że posiedzenia odbywają się z godzinnem opóźnieniem i przy świecącej pustkami sali. W debacie nad działem Rady Miejskiej i Wydziału Przedsiębiorstw Miejskich z ramienia naszej frakcji przemawiał tow. Rapalski, zaś w debacie generalnej przemawiał tow. R. Kempner, który między innemi powiedział co następuje:

Poprzedni mówcy słusznie, celowo, rozumnie, z zapasem nagromadzonych faktów twierdzili, że jedną z najgłówniejszych nędz i potrzeb miasta jest nędza mieszkaniowa, która nie znalazła żadnego posłuchu, najmniejszego uwzględnienia, nie wywołała żadnych wysiłków i chęci zaspokojenia ich ze strony zarządu miasta. Uważam się zwolniony wobec przemówień moich poprzedników poruszenia niedoli i nędzy mieszkaniowej. Każdy z nas o tem wie i każdy z nas to odczuwa w dużym stopniu. I nie rozumiem, tej niechęci, jaka płynęła od większości Rady, gdy mówiono z tej trybuny o wysiłkach socjalistycznego Wiednia. Pominięto wprawdzie, może politycznie, ale ja pozwolę sobie rzucić i nazwę Berlina. Prawdę powiedziano w tym kierunku o pracy Wiednia, prawdę powiedziano, że Wiedeń w tym czasie, kiedy nietylko Łodzi, ale i stolica nasza nie potrafiła tych rzeczy zaspokoić, choć wprawdzie mamy w Warszawie piękne kolonje: Staszica, Żoliborz i inne, lecz budowały spółdzielnie, zaś gmina sama w tym kierunku nic albo bardzo mało zrobiła. Natomiast jest prawdą, że Wiedeń postawił setki domów i dziesiątki tysięcy osiedli ludzkich, że Wiedeń jest tym miastem, które na skutek wojny z wielkiej potężnej stolicy 2 państwowej monarchji przeobraziło się w biedne miasto okrojonego państewka. Nasza Łódź jest dowodem, że energja może stworzyć cuda, bo wtedy kiedy marka nie mogła się wydobyć z toni i szła ku przepaści, kiedy podatki nie wpływały, kiedy był powszechny zamęt, kiedy się Państwo tworzyło. Łódź dzięki energji kilku ludzi przeprowadziła rzecz bardzo piękną: przymus szkolny, którego stolica dziś jeszcze nie posiada. I pod tym względem Łódź potrafiła to zrobić, czego inni nie umieją przeprowadzić.

A więc energja, wysiłek, dobrawo-

la tworzą cuda. Nad tą nędzą mieszkaniową należy się zastanowić, miasto musi działać w tym kierunku i praktycznie do rozstrzygnięcia tej kwestji się przyczynić. Byłoby rzeczą nieprzystojną, gdybym tu chciał przeciwko kanalizacji, jako urządzeniu, przemawiać. Oczywiście tego nie uczynię, ale nad kanalizacją pod względem finansowym i gospodarczym należy się w tym momencie zastanowić.

Rada Miejska jeżeli nie w szczegółach to mniejwięcej te rzeczy chyba zna, że projekt Lindley'a zakreślony w roku 1905, dowodził, że dla najmniejszego projektu potrzeba około 200 klm. kanałów i mniejwięcej szacunek wynosił okrągłe 12 miljonów dolarów, a więc ta rzecz musi kosztować sto kilkadziesiąt miljonów złotych. Projekt Lindley'a obejmował małą cząstkę miasta, znacznie mniejszą wobec obecnie rozszerzonego terenu miasta. Dzisiejsze projekty również obejmują śródmieście natomiast pozostawać będą krańce miasta nadal w tych podłych warunkach sanitarnych.

Otóż proszę się zastanowić, że nadzwyczajnym wysiłkiem, mozołu i trudu wyciskamy tylko rocznie po 4 miljony złotych i dajemy je na pożarcie temu molochowi. I co za to otrzymujemy? 7 — 8 klm. kanału rocznie. W jakich warunkach te rzeczy się robi? Proszę wziąć rachunek 1925 roku. Są miesiące, kiedy pracuje przeszło tysiąc robotników, a są miesiące, kiedy tylko kilkudziesięciu pracowało, lecz sztab urzędników pozostaje ten sam. Chcę powiedzieć, że tego rodzaju rozciągłe prowadzenie robót, za lat kilka okazałoby się bardzo nieekonomiczne i wysoce godzące w interesy miasta. Oczywiście nikt z nas nie twierdzi, że prowadzenie kanalizacji jest rzeczą, którą należy lekceważyć, ale wolno postawić pytanie. Jeżeli wśród gromady tak wielu potrzeb, jest jedna rzecz najokropniejsza, cierpienie najbardziej dolegliwe, które można, jeżeli już nie usunąć, to w dużym stopniu osłabić, jeżeli przy pomocy środków już posiadanych można tę nędzę mieszkaniową poskromić i w dużym stopniu ją osłabić, jeżeli z drugiej strony robota kanalizacji jest obliczona na dziesiątki lat i bez wielkiej pożyczki nie da się roboty te przeprowadzić, — zachodzi bardzo poważna kwestja, czy gdyby te 4 miljony złotych obrócono na budowę domów mieszkalnych byłoby już w 1 — 2 roku kilka tysięcy mieszkań, gdyby komorne płynęło, gdyby zrobiono to, co na Zachodzie czynią, czy nie praktyczniej wyzyskanoby te fundusze?

Jeżeli w takim tempiejak dotychczas dłużej będą prowadzone roboty kanalizacyjne i przy tak kosztownym aparacie urzędniczym, w porównaniu do ilości produkcyjnie zatrudnionych robotników, śmiemy twierdzić, że z tak wielkiego dzieła robicie tylko efekt wyborczy, zaś finansowo prowadzicie miasto do ruiny.

Z kolei przechodzę do systemu podatkowego. Jeżeli zastanowimy się i porównamy zamierzenia budżetowe za rok ubiegły 1926, uderzy nas rzecz jedna: że śruba podatkowa działa wspaniale, że już obecnie możemy liczyć na naszych obywateli.

Gdy przewidywano, że otrzymamy od obywateli w 26 roku 14 miljonów, wpłynęło więcej o 1.700.000. A więc pod względem obowiązku płacenia podatków, obywatele nietylko wywiązali się, ale wywiązali się z tego obowiązku z nawiązką.

Jeżeli przejdziemy do wydatków, to zobaczymy, że w wydatkach dzieją się takie dziwne rzeczy, że gdyby wyrabiano sobie zdanie o stanie naszego miasta, to najbardziej posunięty optymista, który patrzy przez różowe okulary, byłby jeszcze skrajniejszym pesymistą. Bo proszę sobie wyobrazić, że w tej Łodzi, o której słusznie mówią, że brak jej elementarnych urządzeń kulturalnych, w tej Łodzi Magistrat wydając to, na co mu dają, robi oszczędności. I na czem? W pierwszej linji zrobił oszczędność na Wydziale Zdrowotności Publicznej, i zrobił kilkaset tysięcy. Wynikałoby z tego, że szpitale stoją pustką, że trzeba zapraszać ludzi, żeby się znaleźli kandydaci, którzy chcą się leczyć, żeśmy wszyscy tak zdrowi, że wogóle personel zdrowotności, który o tem myśli, nie ma żadnego zajęcia, bo nie wyczerpano wydatków.

Jednakże jakie jest nasze szpitalnictwo i jaka jest zdrowotność Łodzi, to niech mieszkańcy Łodzi sami to odpowiednio ocenią.

Przejdę teraz do opieki społecznej. Jest to tego rodzaju zakres, który obejmuje wszystkie potrzeby i niewyczerpane może być w swoich wydatkach. W miarę wzrastających potrzeb i opieka społeczna wzrasta. Jednakże i w tym Wydziale za rok ubiegły porobiono oszczędności na setki tysięcy złotych.

I ta oszczędność nie wypływa z braku pieniędzy, ale jest smok, który te oszczędności pochłania. Mianowicie są to te nadzwyczajne wydatki w postaci t. zw. przedsiębiorstw miejskich instytucje, które wymieniłem celowo i świadomie nie dociągają budżetu, pozostawiając niezaspokojone najważniejsze potrzeby swego Wydziału, dlatego, żeby pozostawić rezerwy. Zwracam uwagę Radzie, że tego rodzaju oszczędność jest bardzo charakterystyczna i bezwarunkowo szkodliwa dla interesów miasta.

Należałoby z punktu widzenia naszej frakcji słów kilka wspomnieć i o elektrowni, i o Polesiu Widzewskiem i o podatkach. Z uwagi jednak na to, że o tem mówili moi poprzednicy, że czas jest spóźniony, że będzie jeszcze okazja mówić o tem przy poszczególnych pozycjach — na tem kończę.

Z ruchu zawodowego.

Włókniarze żądają 25 proc. podwyżki.

W lokalu Okr. Zw. Zaw. w dniu 10 lutego r. b. odbyła się wspólna konferencja Związków Zawodowych, w której udział brali przedstawiciele Związków: Klasowego, „Praca", Ch. D., Pracowników Handlowych i Biurowych, Al. Kościuszki 21, Związek Handlowców Polskich, Piotrkowska 108 i Związek Majstrów Fabrycznych.

Na konferencji tej po dłuższych debatach postanowiono wymówić umowę cennikową Płac w przemyśle włókienniczym z dniem 15 lutego i wystawić nowe żądania do obecnych płac cennikowych 25% podwyżki.

Wiece włókniarzy po fabrykach.

W bieżącym tygodniu odbyły się wiece w następujących fabrykach: Szajblera w nowej tkalni, w fabryce Szajblera na „Księżym Młynie", w fabr. Rozenblata, ul. Karola 36, w fabr. Gajera 2 wiece w fabr. Barczyńskiego i Pikelnego, Cegielniana 104.

Na powyższych wiecach [w imieniu związku klasowego włókniarzy przemawiali t. t. Danielewicz i Walczak z hasłem zbudowania silnych organizacji zawodowych i akcji podwyżkowej w przemyśle włókienniczym.

Wspólne zebranie delegatów i poborców wszystkich związków włókniarzy.

W środę, dnia 16 lutego r. b. o godz. 6 i pół po poł. w sali O. K. Z. Z. przy ul. Narutowicza 50 odbędzie się zebranie delegatów i poborców włókniarzy, na którem omawiana będzie sprawa taktyki ewentualnej walki o podwyżke.

Proszeni są delegaci i poborcy bez różnicy przynależności do Związku o jaknajliczniejsze przybycie.

— — —

ZAKRES BADAN KOMISJI ANKIETOWEJ.

W ostatnim numerze „Dziennika Ustaw" ogłoszone zostało rozporządzenie Rady Ministrów, określające te gałęzie gospodarstwa narodowego, w których warunki i koszty produkcji ma badać Komisja Ankietowa. W myśl § 1 badania Komisji obejmą przedsiębiorstwa, które się zajmują: a) wydobyciem, przeróbką i sprzedażą węgla, koksu i brykietów; b) wydobyciem, przeróbką i sprzedażą ropy naftowej i jej podobnych; c) wyrobem i sprzedażą żelaza i stali; d) wyrobem i sprzedażą materjałów włókienniczych; e) wyrobem i sprzedażą skór; f) wyrobem i sprzedażą gotowych ubrań, bielizny i obuwia; g) kupnem i sprzedażą zboża; h) produkcją i sprzedażą chleba; i) produkcją i sprzedażą cukru; k) wyrobem, przeróbką i sprzedażą artykułów zbożowych, mięsnych i nabiałowych; l) wyrobem i sprzedażą cegły, cementu, wapna, drewnianych i metalowych części mieszkań oraz budową domów mieszkalnych i m) produkcją i sprzedażą nawozów sztucznych; n) produkcją i sprzedażą pasz treściwych; o) wytwarzaniem, i sprzedażą energji elektrycznej.

Prawda o pięciodniowym tygodniu pracy u Forda.

Czytelnicy nasi wiedzą już, że głośny fabrykant samochodów Ford wprowadził w swych zakładach 5-dniowy tydzień pracy przy zachowaniu dawnych płac. Jest to reforma bardzo doniosła, którą należałoby przywitać z uznaniem i radością. Ale cóż, kiedy każde dobrodziejstwo kapitalistyczne jest zawsze wysoce podejrzane i kryje w sobie jakiś podstęp. Tak też jest w tym wypadku.

Socjalistyczny „Vorwärts" z Milwaukee donosi, że reforma Forda bynajmniej nie wychodzi na dobre robotnikom. Przedewszystkiem obietnicy, że robotnicy otrzymają za 5-dniowy tydzień pracy tyleż, co za 6-dniowy, dotrzymano tylko wobec małej części robotników. Ale za to wszyscy robotnicy muszą w 5 dni wykonać tę samą pracę, co dawniej w 6 dni! Robotnicy, którzy nie mogą się dostosować do nowego systemu pracy, zostają zwolnieni. Odbywa się to masowo, całe grupy, liczące po 200 robotników, tracą z miejsca pracę, bez wymówienia. Są między nimi tacy, którzy od 15 lat pracowali u Forda.

„Reforma" Forda polega tedy w istocie na tem, że skracając tydzień pracy o jeden dzień, oszczędza on na opale, świetle, elektryczności, parze i in. wydatkach, otrzymując tę samą ilość pracy, co dawniej. Tylko w ten sposób spodziewa się Ford wytrzymać konkurencję innych fabrykantów automobilowych, którzy już dawno dogonili go w racjonalizacji tej gałęzi produkcji.

„Dobrodziejstwo" Forda okazuje się więc zwykłym wyzyskiem robotników. I nie może być inaczej w ustroju kapitalistycznym, gdy wyścig konkurencyjny przybiera szalone rozmiary, a udoskonalenia techniki i metod pracy mają swe granice i nie mogą codziennie przynosić nowych zdobyczy.

Polska Partja Socjalistyczna.

W niedzielę, dnia 20 lutego 1927 roku punktualnie o godzinie 10 rano **w sali Kina „Imperial"**, ul. Zawadzka róg Zachodniej odbędzie się

Odczyt polityczny

posłów

Rajmunda Jaworowskiego i Bronisława Ziemięckiego

Wejście 30 groszy. **Wejście 30 groszy.**

Bilety wcześniej nabywać można w Sekretarjacie Ł. O. K. R. P. P. S. w lokalach dzielnicowych w Zw. Zaw., a w dzień odczytu przy wejściu na salę.

Komu się płaci wysokie emerytury.

Przed niedawnym czasem była wiadomość, że generał Malczewski, b. minister ostatniego przedmajowego rządu Chjeny został po zwolnieniu z więzienia przeniesiony w stan spoczynku, t. j., na emeryturę z wysoką oczywiście pensją.

Oto obecnie ogłoszono nową listę 500 wyższych oficerów przeniesionych na emeryturę. Komunikat urzędowy podaje, że przez przeniesienie tych oficerów w stan spoczynku, wojsko nie poniesie szkody (a tylko skarb, bo musi płacić generalskie emerytury), ponieważ od dłuższego czasu nie pełnili oni żadnych funkcji, względnie pełnili je tymczasowo lub tylko nominalnie. Przyczyną takiego stanu rzeczy był albo zły stan zdrowia albo brak przeszkolenia i kwalifikacji na wyższe stanowiska. Zachodzi pytanie poco byli awansowani, gdy się nie nadawali — by teraz brać wysokie emerytury.

Z pośród przeniesionych na emeryturę, wymienić należy dowódcę D. O. K. w Łodzi generała Ledochowskiego, a także osławionego gen. Rozwadowskiego, mającego jeszcze niezakończony proces karny o zakładanie instytucji handlowych jak „Zrzeszenie Pracy."

Dla weteranów pracy, którzy po kilkudziesięciu ciężkich latach w fabrykach i warsztatach, będąc niezdolnymi do zarobkowania, zostali wydaleni i pozostają bez środków do życia — rząd niema ani czasu ani pieniędzy, by im zapewnić choć suchy kawałek chleba.

Powrócimy jeszcze na chwilę do gen. Rozwadowskiego, który posiada jeszcze inne dawniejsze zalety, a o których bratni nasz organ „Naprzód" krakowski w Nr. 30 z dnia 7 lutego r. b. p. t. „Psi język" pisze:

„Ostatnio dużo czytaliśmy o interwencji klerykalnych organizacyj kobiet, protestach i petycji do Senatu. Chodziło o uwolnienie z więzienia gen. Rozwadowskiego, aresztowanego za nadużycia. Przytaczamy poniżej ciekawe wspomnienie księdza z jednej parafji krośnieńskich, z okresu kiedy gen. Rozwadowski był jeszcze podpułkownikiem austrjackim.

Otóż w owym czasie ksiądz ten jako alumn seminarjum duchownego był podczas wakacyj guwernerem dzieci pana podpułkownika. Pewnego razu podczas jakiejś uroczystości, zebrane grono gości (w tem dużo szlachty polskiej) prowadziło rozmowę naturalnie w języku niemieckim. Nasz alumn też chciał powiedzieć parę słów pochwalnych na cześć pana pułkownika. Nieszczęsny, czy zapomniał czy też nie znał dobrze języka niemieckiego, wygłosił parę słów w języku polskim. Przerwał mu p. Rozwadowski i odezwał się w te słowa po niemiecku: proszę w mym domu nie używać tego psiego języka!. Możemy na żądanie podać nazwisko tego księdza.

Naturalnie, że przykre rzeczy łatwo idą w niepamięć, nie zaszkodzi jednak, by opinja społeczeństwa dowiedziała się, jacy w chjenie ludzie i jakie ich charaktery, choć na ustach nieraz Bóg i Ojczyzna!"

Dokument hańby.

Z rozkazu dyr. fabryki „Westen" w Olkuszu majstrowie fabryczni wystosowali następujące pismo do Zarządu:

Do Szanownego Zarządu
T-wa Akc. „Westen" („Olkusz")
w Olkuszu.

Niniejszym komunikujemy Szan. Zarządowi, że nasz kolega, majster Chmielnicki od dnia 18.I.1927 r. objął stanowisko prezesa Zw. Metalowego Robotników Fabr. „Westen".

My niżej podpisani, majstrowie fabryki „Westen", protestujemy wobec zarządu i prosimy o usunięcie z grona naszego kolegę p. Chmielnickiego, uważając jego postępowanie za ubliżające i uwłaszczające godności majstra.

Zastrzegamy sobie wobec Zarządu Fabr. „Westen", że nadal będziemy starali się usunąć wszystkich tych kolegów, majstrów, którzy należą do organizacji robotniczo-ekonomicznej.

Mamy nadzieję, że Szanowny Zarząd uwzględni naszą prośbę i przychyli się do naszego żądania.

Olkusz, dnia 19.I.1927 r.
(Następują podpisy 45 majstrów).

Chmielnicki na drugi dzień po wzniesieniu tego pisma został z pracy zwolniony.

Chyba nie potrzeba komentarzy? Ale co będzie, gdy robotnicy odpowiedzą tkaczkami na to — bez przesady powiedzieć można — łajdactwo.

Kronika polityczna.

Czego P. P. S. żąda w Sejmie?

Podczas obrad nad budżetem w Sejmie, Klub poselski P. P. S., przy rozpatrywaniu budżetu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, postawił następujące wniosk

1) podwyższyć sumę na pomoc dla bezrobotnych, wyszczególnioną w budżecie Min. Pracy i Op. Społ. z 34 miljonów **na 80 miljonów złotych.**

2) Ustala się kredyt na opiekę nad emigrantami i ich rodzinami w kraju i zagranicą na r. 1927/28 w sumie zł. 1.210,000, t. j. w wysokości, odpowiadającej wpływom, preliminowanym z akcji emigracyjnej.

3) Wpływy Min. Pracy i Opieki Społecznej", „Opłaty od pracowników zagranicznych", podwyższa się z sumy zł. 180.000 do sumy 280,000 zł.

4) W dochodach nadzwyczajnych podatek majątkowy podnieść o 46 miljonów do sumy 141,000,000 zł.

Sejm wzywa Rząd do szybkiego przedłożenia Sejmowi projektów ustaw o ubezpieczeniu robotników na starość, o sądach przemysłowych w całem państw e, o inspekcji pracy, o przymusie przyjmowania robotników do pracy tylko z rządowych biur pośrednictwa pracy, oraz rozszerzenia mocy ustaw o czasie pracy i urlopach na teren Górnego Śląska lub do wydania tych ustaw w formie dekretów na podstawie pełnomocnictw.

Jednocześnie Sejm wzywa Rząd do podniesienia zasiłków dla bezrobotnych do wysokości wykazanego w ubiegłym roku wzrostu drożyzny i do rozszerzenia akcji zasiłkowej na wszystkich bezrobotnych.

Tadeusz Hołówko.

Tow. Tadeusz Hołówko mianowany został, jak doniosły pisma, naczelnikiem Wydziału Wschodniego Min. Spraw Zagranicznych. Tow. Hołówko z chwilą przejścia do służby państwowej usuwa się, rzecz naturalna, od czynnej działalności partyjnej. W dziedzinie polityki zagranicznej reprezentuje on linję ściśle pokojową w stosunku do Związku Republik Sowieckich i zasadę nie wtrącania się Polski do spraw wewnętrznych sąsiednich państw.

Jesteśmy przekonani, że Hołówko, stając się urzędnikiem państwowym, wychodząc tedy z szeregu działaczy Partji,— pozostanie nadal wiernym swym przekonaniom na nowem polu pracy publicznej.

W związku z tą nominacją otrzymaliśmy list następujący, skierowany do C. K. W. P. P. S.:

„Szanowni Towarzysze!

Wobec tego, że postanowiłem przyjąć propozycję objęcia stanowiska naczelnika Wydziału Wschodniego M. S. Z., — zmuszony jestem usunąć się od czynnej działalności partyjnej.

Serdeczne pozdrowienia łączę **Tadeusz Hołówko".**

Uwięzionych pięciu posłów Sejm wydał sądom.

W ubiegły piątek sejm większością głosów prawicy i centrum uchwalił wydać sądom zaaresztowanych już poprzednio pięciu posłów: Taraszkiewicza, Rak-Michajłowskiego, Miotłę, Wołoszyna i Hołowacza.

Posłowie P. P. S. głosowali przeciwko wydaniu sądom posłów, wychodząc z założenia, że rząd nie złożył żadnych konkretnych dowodów winy zdrady stanu, a tylko przynależności i działalności komunistycznej. Świetne, uzasadniające stanowisko P. P. S. przemówienie, oklaskiwane przez całą lewicę Sejmu wygłosił tow. poseł H. Liberman.

Masakra policy na w Kosowie.

W czwartek ubiegłego tygodnia w małem miasteczku Kosowie na Polesiu, w dzień targowy zebrało się kilkuset włościan białorusinów, manifestując i demonstrują w pochodzie na ulicach miasta przeciwko aresztowaniu posłów białoruskich z „Hromady". Oddział policji wezwał manifestantów do rozejścia się, a gdy to nie poskutkowało, policja dała kilka salw do tłumów, w rezultacie czego pięć osób zostało zabitych, kilka ciężej, a kilkanaście osób lżej rannych. Policja twierdzi, że gdy pierwszy raz policja dała salwę w górę na postrach, to z tłumu dano do policjantów strzał, wobec czego dopiero wtedy policja zaczęła strzelać w tłum. W sprawie tej masakry zaraz następnego dnia tow. pos. W. Uziembło w imieniu P. P. S. złożył interpelację w Sejmie do Ministra Spraw Wewnętrznych. Podana przez niektóre pisma wiadomość, jakoby strzelcy przyszli z pomocą policji nie odpowiada prawdzie.

Sukces wyborczy socjalistów niemieckich w Turyngji.

30-go stycznia r. b. odbyły się wybory do sejmu w Turyngji, należącej do Rzeszy Niemieckiej które przyniosły reakcji dotkliwą klęskę. W kraju tym za poprzednich wyborów do Sejmu w lutym 1924 r. doszła do skutku koalicja trzech prawicowych partyj (nacjonaliści, t. zw. ludowcy i Zw. Rolny) z centrowcami, która wystąpiła z listą wspólną i w ten sposób uzyskała większość w Sejmie.

Obecnie blok ten również wystąpił razem, ale zamiast zwycięstwa, poniósł klęskę. W r. 1924 połączone te partje otrzymały 422.246 głosów i 31 mandatów, obecnie zaś tylko 270.625 głosów i 19 mandatów.

Socjaliści natomiast, którzy w poprzednich wyborach do sejmu otrzymali 210.165 głosów, obecnie — mimo mniejszego procentu głosujących uzyskali 262.827 głosów. Socjaliści zachowają dotychczasową liczbę mandatów (17), albo powiększą ją o jeden mandat, mimo, że ogólna liczba posłów nowego Sejmu zamiast 72, jak dotychczas, wynosić będzie tylko 53.

Komuniści również ponieśli porażkę, osiągając 113.470 głosów i 8 mandatów, wobec 162 tys. głosów a 12 mandatów w. r. 1924. W obecnych wyborach wystąpiła samodzielnie t. zw. komunistyczna wspólnota pracy, ale skupiła wszystkiego 3.874 głosów, a ani jednego mandatu.

Nowy sejm nie posiada większości ani prawicowej, ani lewicowej, jeśli wziąć pod uwagę, że współpraca socjalistów z komunistami jest wyłączona. Ale nie jest rzeczą wyłączoną, że blok prawicowy mimo klęski sięgnie znowu po władzę, a w takim razie komuniści poniosą całkowitą odpowiedzialność za tego rodzaju pośrednie poparcie reakcji.

Jakkolwiek jednak ułożą się stosunki w Turyngji, wynik wyborów jest dobitną odpowiedzią na powstanie rządu reakcyjnego Marksa. Nie ulega wątpliwości, że wybory w innych krajach Rzeszy dałyby podobny rezultat.

O nadużyciach w Kasie chorych w Chrzanowie.

W dziennikach ukazała się wiadomość o niesłychanych kradzieżach i nadużyciach w Kasie chorych w Chrzanowie, o aresztowaniu całego zarządu itp.

Wiadomości te, znacznie zresztą przesadzone, podane zostały w ten sposób, jakgdyby nadużycia te popełnił obecny Zarząd Kasy i jakgdyby robotnicy socjalistyczni, którzy od dwóch lat Kasą rządzili, byli za nie odpowiedzialni.

Z podanych wiadomości prawdą jest jedynie, że Zarząd Kasy chorych w Chrzanowie został rozwiązany, żaden natomiast jego członek nie tylko nie został aresztowany — ale przeciwnie, na żądanie wiceprezesa Zarządu, tow. Czerlunczakiewicza, dyrektor okręgowego urzędu ubezpieczeń stwierdził, że zarządu nie można winić nawet o zaniedbanie, gdyż nie został on nigdy powiadomiony o żadnych nadużyciach. Winę całą niedopatrzenia ponosi Komisja rewizyjna, w której zasiadali pracodawcy, od których należało oczekiwać, że swój obowiązek kontroli spełnią należycie. Defraudacji, która sięga około 30.000 zł. dokonali dwaj dawni

KLERYKALNI URZĘDNICY

filji Kasy w Jaworznicy niejaki Tura i Chachulski, i to nie dziś lecz jeszcze w roku 1924 i 1925, a zatem — przed objęciem urzędowania przez obecny Zarząd. Defraudacje te zataił dyr. Kasy, również wprowadzony przez komisarza rządowego w roku 1923 i ani z P. P. S. ani z organizacją robotniczą nie mający nic wspólnego. Defraudacja ta wyszła na jaw obecnie, mimo, że częściowo została już pokryta przez dyrektora Kasy i obu defraudantów. Charakterystycznym dla tych, którzy dziś krzyczą o nadużyciach w Chrzanowie, jest fakt, że przed paru tygodniami jeszcze klerykali i enpeerowcy jaworznicy napadali na Zarząd Kasy chorych za to, iż usunął jednego z defraudantów, Chachulskiego, przedstawiając go, jako ofiarę „terroru socjalistycznego". W ubiegłą zaś niedzielę, enpeerowski poseł z Górnego Śląska, Obrzud, wspólnie z defraudantem Turą urządził zgromadzenie, na którem drobna grupka jego zwolenników uchwaliła protest przeciwko wprowadzeniu komisarza. Dla wprowadzenia porządku i wykrycia złodziejów, wprowadzono, jako komisarza do Kasy w Chrzanowie tow. posła Żuławskiego, prezesa wzorowej Kasy w Krakowie i prezesa Związku ogólnopaństwowego Kas chorych w Polsce.

Tow. Żuławski natychmiast zawiesił w urzędowaniu dyrektora Kasy, a w najbliższym czasie, po przeprowadzeniu śledztwa, zrobi to ze wszystkimi innymi, którzy okażą się winni popełnionych nadużyć.

Co słychać na szerokim świecie.

Udział górników czeskich w zyskach kopalń.

W republice czesko-słowackiej od 1922 roku obowiązuje ustawa, przewidująca wypłacenie 10 procent z czystego zysku przedsiębiorstwa kopalnianego na rzecz robotników, z przeznaczeniem tych sum na cele użyteczności publicznej.

Z ogłoszonego obecnie za ostatnie lata sprawozdania wynika, że robotnicze związki zawodowe z tego źródła otrzymały znaczne kwoty, a mianowicie: za 1923 rok 6 miljonów i 750 tysięcy koron, a za 1924 rok zgórą 8 miljonów koron. Dziewięć razy tyle wyniosły czyste zyski kapitalistów czeskich. Jesteśmy pewni, że kopalnie w Polsce przynoszą daleko większe zyski.

Amnestja w Finlandji.

Na skutek starań ministrów Socjalistycznych z rządu republiki Finlandskiej, ogłoszona została rozporządzeniem Prezydenta amnestja dla więźniów politycznych. Rezultatem wydanej amnestji było zwolnienie z więzień 1250 więźniów polityczn.

Uczniowie Jego mieszkają w pałacach.

Klęska głodu mieszkaniowego rośnie, gdyż ani rząd, ani magistraty „nie mają" pieniędzy na budowę mieszkań robotniczych w Polsce. Natomiast wystarczają fundusze na budowę katedr i pałaców biskupich w Łodzi, Katowicach, Wilnie i in. miastach. A socjalistyczny magistrat. m. Wiednia wybudował kilkaset domów robotniczych.

Podpalenie kościoła narodowego w Warszawie.

W ubiegłą sobotę w nocy wybuchł pożar w zamkniętej kaplicy Kościoła Narodowego w Warszawie na Woli, przy ul. Płockiej 27, który zniszczył wszystkie sprzęty kościelne i książki. Przybyła natychmiast straż pożarna ugasiła na szczęście ogień w krótkim czasie. Istnieje pewność, że mamy tu do czynienia z podpaleniem przez faszystowskich wrogów Kościoła Narodowego w Polsce, którzy w ten niegodny sposób chcieli prawdopodobnie uniemożliwić dalsze odprawianie polskich nabożeństw i odbycia niedzielnego odczytu. Drzwi kościoła były wyważone, a pod ścianą znaleziono ślady rakiety.

Władze wszczęły energiczne śledztwo. Jest nadzieja, że zbrodniczy czyn niegodnego sprawcy zostanie wykryty.

Różne wiadomości.

Projekt dekretu o umowach o pracę robotników.

W Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej został opracowany projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o umowie o pracę robotników i poddany pod obrady specjalnej komisji prawniczej, złożonej z urzędników prawników Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej i znawców prawa cywilnego i karnego z poza Ministerjum. Obecnie komisja zakończyła swe obrady.

Projekt ten obejmuje wszystkich robotników, zatrudnionych w zakładach pracy prywatnych i państwowych z wyjątkiem robotników rolnych, służby domowej i dozorców domowych, reguluje kwestje zawarcia i rozwiązania umowy, kwestje sposobu wypłaty zarobków i możliwych potrąceń z tego zarobku, przewiduje wprowadzenie książeczek obrachunkowych, nie posiadających jednak charakteru książek legitymacyjnych, oraz wprowadzenie regulaminu pracy w zakładach pracy, zatrudniających ponad 20 robotników. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o umowie pracy robotników obowiązywać będzie na całym terenie Państwa, uchylając dotychczas obowiązujące w tym zakresie przepisy prawne dla państw zaborczych.

„Wyzwolenie" wykluczyło posła Hałkę.

Prezydjum stronnictwa P. S. L. „Wyzwolenie " na posiedzeniu w dniu 1 b. m. postanowiło wykluczyć z klubu poselskiego posła Antoniego Hałkę. Wykluczenie nastąpiło na skutek następujących okoliczności:

Przed kilku tygodniami stronnictwo otrzymało informacje, że poseł Hałko brał udział w przedsiębiorstwie, prowadzącym roboty budowlane dla rządu i usiłował wywierać wpływ na decyzję pewnych urzędów na korzyść przedsiębiorstwa, do którego należy. Żądanie prezydjum dowodów, że wiadomość ta nie jest zgodną z prawdą, pozostało ze strony posła bez skutku.

Kto ma szczęście, to mu i w piekle będzie dobrze.

Sąd Okręgowy w Wilnie skazał proboszcza parafji Wrzodziszki, księdza Godlewskiego na dwa lata twierdzy za działalność antypaństwową, t. j. za zdradę stanu, za co również bywają skazywani komuniści.

Okazuje się jednak, że ks. Godlewski ma szczęście, gdyż wyrok wykonywać będzie biskup, który zarządził, by ks. Godlewski karę odbył w klasztorze w Grodnie.

KRONIKA.

Majątek miasta był rozkradany.

Gdy w swoim czasie donieśliśmy, że pupilkowie kol. Bednarczyka dopuszczali się nadużyć przez wyrąb i sprzedaż zdrowych drzew z miejskiego lasu w Łagiewnikach. Magistrat zaprotestował początkowo, że ścinano tylko suche drzewa. Jednak po dokładnem sprawdzeniu przez władze nadzorcze zostało niezbicie stwierdzone, że ścięto do 2,500 zdrowych drzew (pnie zasmarowano, by tuszować nadużycia) wartości kilkanaście tysięcy złotych, przyczem pieniądze te nie były wpłacane do Kasy Miejskiej.

Walka o jednolity typ „szkoły powszechnej.

W ub. niedzielę w sali Związku Polskich Nauczycieli Szkół Powszechnych, Andrzeja 4, odbyła się konferencja z delegatami Związków Zawodowych, zwłaszcza przez Związek Nauczycieli w sprawie walki o jednolity typ szkoły powszechnej. Na zebraniu przewodniczył p. Wasilewski, referat w tej sprawie wygłosił p. Bilski. Po referacie wywiązała się dyskusja, w które zabierali głos tow. Milman, St. Rapalski, Holenderski, Macander oraz r. Pawlak.

Konferencja jednomyślnie przyjęła apel nauczycieli szkół powszechnych o walki o jednolity typ szkoły i postanowiła sprawę tę przenieść na walne zebranie związków, celem zaznajomienia szerszego ogółu robotników i powzięcia odpowiednich rezolucji.

Enperowski ławnik Magistratu kol. Kaźmierczak szuka pracy.

Kiedy znany działacz enpeerowski Bednarczyk na „ogólne żądanie" z żalem opuszczał stolec ławnika magistrackiego, enpeerowcy długo zstanawiali się nad wyszukaniem godnego następcy. I znaleźli kandydata w osobie kol. Kaźmierczaka, wybranego na ten urząd dzięki pomocy głosom sjonistów żydowskich i grupy Rozenblata. Lecz po wyborach okazało się, że niema odpowiedniej pracy dla fachowca Kaźmierczaka. Magistrat jednogłośnie uchwalił, że niema zajęcia dla kol. K., odmawiając wznowienia działalności wydziału handlowego, doprowadzonego do upadku.

Gdy kol. Kaźmierczak zgłosił się po pracę do prezydenta Cynarskiego, to otrzymał odpowiedź, ażeby sobie poszukał pracy, której dotychczas szuka, lecz bez powodzenia, wobec czego otwieramy konkurs na pracę dla kol. Kaźmierczaka.

Z ŻYCIA PARTJI.

Ostrzeżenie.

W ubiegłą środę zjawił się w Borysławiu jakiś p. Czarnecki, legitymował się, jako rzekomy „mąż zaufania" p. wicepremjera Bartla i jako b. „członek C. K. W. P. P. S.", który miał z Partji wystąpić wskutek złożenia mandatu przez t. Moraczewskiego, przyczem usiłował w tym podwójnym charakterze odbyć zgromadzenie, do którego zebrani robotnicy nie dopuścili.

Ostrzegamy przed tym podejrzanym jegomościem i jego zanadto już bezczelną blagą. Przedstawia się, jako Czarnecki.

Ogólne zebranie członków Wydziału Kobiecego

We wtorek, dnia 8 lutego, w obecności wszystkich członków Wydziału Ko-

biecego oraz przedstawicieli O. K. R-u w osobie przewodniczącego Dr. Wielińskiego i sekretarza Eug. Ajnenkiela, rozpoczęły się doroczne obrady Wydziału Kobiecego Okręgu Łódzkiego.

Na przewodniczącą obradom powołano towarzyszkę Grodzicką, a na sekretarkę tow. Skrzypecką Kaz.

Obszerny referat o zadaniu i celu pracy organizacyjnej i politycznej Wydziału Kobiecego wygłosił tow. Dr. Wieliński, po którym w dyskusji zabrały głos tow. tow. Moskiewiczówna, Malinowska, Głowacka i inne. W wyniku przeprowadzonych wyborów weszły do zarządu tow. Grodzicka, Moskiewiczówna, Purtalowa, Wachowiczowa, Jasiniakówna i Głowacka.

Po referacie tow. Grodzieckiej o stanowisku kobiety w życiu politycznem Polski, obrady zakończono.

* * *

Na posiedzeniu Zarządu Wydziału Kobiecego w dniu 8.II 27 wybrano prezydjum w osobach tow. tow. przewodnicząca Grodzicka, wice-przew. Moskiewiczówna, sekretarka Jasiniakówna. Na temże posiedzeniu postanowiono zwołać zebrania polityczne po dzielnicach, o terminie których zawiadomi dzielnice Sekretarjat O. K. R-u przez wysłanie okólników i ogłoszenie w „Łodzianinie".

Termin dyżurów Wydziału ustalony zostanie na następnym posiedzeniu Wydziału.

Rocznica Bibljoteki imienia Al. Napiórkowskiego.

W dniu 6 b. m. o godz. 15.30 w sali Leonhardta, odbył się dorocznym zwyczajem, Obchód rocznicy założenia Bibljoteki Robotniczej im. Al. Napiórkowskiego na dzielnicy „Górnej".

Uroczystość zagaił w imieniu Zarządu tow. Malinowski Leon, kierownik Bibljoteki, powołując na honorowego przewodniczącego tow Napiórkowską A. i zaznaczając, że od chwili założenia po raz trzeci święci dzielnica nasza taką uroczystość.

Następnie zabrał głos ob. świetliczko Stanisław, który w wyczerpującym referacie o Żeromskim, zapoznał zebranych z ideologją tego niezapomnianego wielkiego twórcy.

W części koncertowej tow. Ejbuszycówna Marja swojemi pełnemi siły i wyrazu recytacjami w znacznej mierze przyczyniła się do uświetnienia Obchodu. W czasie przerw przygrywała muzyka.

O. K. R. i T. U. R. wzięły także udział w uroczystości, przysyłając delegatów. Od T. U. R-a przemówił do zebranych tow. Walczak, podkreślając wielkie znaczenie, jakie ma szerzenie czytelnictwa wśród robotników, oraz wyższość bibljotek publicznych nad prywatnemi zbiorami książek.

Zakończył Akademję tow. Malinowski, wzywając licznie zebranych towarzyszy i sympatyków, by zapisywali się w poczet czytelników Bibljoteki na dzielnicy „Górnej".

Z życia młodzieży T.U.R-a.

Poniedziałek d. 14/II g. 6.30 w. Odbędzie się konferencja Międzydzielnicowa Zarządów i przedstawicieli kół Org. Mł. T.U.R. w lokalu T. U. R-a.

Koło im. Al. Napiórkowskiego.

W niedzielę, dn. 20 lutego o godz. 3.30 po południu odbędzie się ogólne zebranie członków koła w lokalu własnym.

Zapisy do chóru Org. Mł. TUR.

We wtorki i czwartki od godz. 7 do 9 wiecz, przyjmuje zapisy do chóru tow. Pachała Jan.

Lekcje odbywają się w poniedziałki o godz. 7 wieczór w lokalu dzieln. „Lewej" ul Juljusza 28 (lewa of. parter).

Film w kinie Oświatowym.

W niedzielę, dnia 20 lutego o godz. 10.30 rano w kinie Oświatowem będzie wyświetlany film p. t. „Quo Vadis" H. Sienkiewicza, zakupiony przez Kom. Wyk. Org. Mł. T. U. R. Bilety w cenie 30 gr. bez względu na miejsce nabywać można u skarbników kół.

Dochód całkowity przeznaczony na I-szy Ogólno-Krajowy Zlot czł. Org. Mł. T. U. R.

Spółdzielnia „Turowiec"
ul. Narutowicza 50.

Kom. Organizacyjna Spółdzielni Łódzkiej Org. Młodz. TUR p. n. „Turowiec" niniejszym komunikuje, że od 1-go lutego b. r. odbywają się dyżury we wtorki, czwartki i piątki od godz. 7 do 9 wieczór. W dni dyżurów przyjmuje się zapisy na członków udziałowców.

Równocześnie komunikuje się, że w Spółdzielni do nabycia są wydawnictwa Księgarni Robotniczej.

Rejestracja Członków Koła im. „St. Okrzei".

Komitet Wykonawczy zawiadamia członków koła im. „St. Okrzei" (koło na Widzewie) że z dniem 15 lutego r. b. upływa termin rejestracji członków koła.

Członkowie nie zarejestrowani utracą prawa członkowskie. Sekretarz dyżuruje: Poniedziałki, Środy i Soboty od g. 7 do 9 wieczór.

Akademja młodzieży ku czci St. Worcella.

W niedzielę dnia 6 lutego 1927 r. w wypełnionej po brzegi sali Zw. Zaw. Kolejarzy (Kilińskiego 77), odbyła się uroczysta akademja urządzona staraniem org. Młodz. T. U. R. Koła im. „Worcella" ku czci swego patrona w 70-tą rocznicę śmierci Stanisława Worcella, niestrudzonego bojownika i pioniera Socjalizmu, który dla idei zrzekł się dobrowolnie herbu hrabiowskiego, wyrzekł się olbrzymich majątków posiadających na Litwie, a prześladowany ucieka zagranicę, gdzie nad rozwojem ruchu Socjalistycznego przez rodzinę zapomniany i wzgardzony umiera w jaknajskrajniejszej nędzy d. 3 lutego 1857 r.

Doborowy program akademji, zręcznie ujęty w formie wiązanki przeplatanej śpiewami i deklamacjami idei Socjalistycznej w zupełności zadowoliły publiczność tembardziej, że nie spodziewano się, aby poszczególne Koło mogło urządzić akademję, stojącą na tak wysokim poziomie kulturalnym.

Akademja rozpoczęta przez tow. Jędrzejczaka W. „Wierną przysięgą" — J. M. Szymkowiaka.

Następnie tow. Kazimierz Hartman w dłuższem przemówieniu scharakteryzował świetlaną postać tow. St. Worcella i w sposób szczegółowy nakreślił szkic życia Jego, pełnego poświęcenia i pracy dla Socjalizmu, wskazując jaką doniosłą rolę winna mieć Młodzież w kształtowaniu się życia i robotniczych organizacji młodocianych.

Prelegent omówił koncepcję polityczną, porównując ją z cichym bojownikiem St. Worcellem.

Chór Org. Mł. T. U. R. odśpiewał „Czerwony Sztandar", który z powagą i w skupieniu został wysłuchany przez obecnych.

Tow. Brzózkówna wypowiedziała wiersz W. Sieroszewskiego p. t. „Czegóż chcą oni"...

Część II-ga Akademji została wypełniona przez odegranie „Eros i Psyche" utworu Jerzego Żuławskiego.

Miłą niespodziankę zrobiła tow. Ejbuszycówna, bowiem wykonała kilka recytacyj o wysokich walorach artystycznych.

W części III-ej zapoczątkował ob. Hencz, grą solo na cytrze, grając kwiaty polskie.

Tow. Skalecki Henryk wypowiedział wiersz p. t. „Młodzi" Juljusza Wirskiego. Poczem na zakończenie chór Rob. odśpiewał „Na barykady" i „Czerwony sztandar" z rzęsistemi oklaskami ze strony zadowolonej publiczności wyczerpano program Akademji.

Listy do Redakcji.

Odparcie sjonistycznego zarzutu.

Do
Szanownej Redakcji „Łodzianina".

W związku z artykułem, jaki się ukazał się w Nr. 23 dziennika „Lodzer Tageblatt" p. t. „Walka w Związku Akuszerek". Przewodnicząca wyklucza żydowskie członkinie na żądanie sprawozdania Zarządu, prosimy w imię prawdy o zamieszczenie sprostowania treści następującej:

W omawianym artykule stawiany jest zarzut, jakoby dotychczasowa przewodnicząca Sekcji Akuszerek przy Związku Pracowników Kas Chorych i Instytucji Ubezpieczeń Społecznych „nie widziała potrzeby składania sprawozdania z działalności z powodu technicznych przeszkód". Zarzut ten opiera się najwidoczniej na mylnych zgoła informacjach. Prawdą jest bowiem, że w dniu 8 lipca r. ub. odbyło się w drugim terminie zebranie ogólne Sekcji Akuszerek, na którem Zarząd w osobach Jungowej, Wilmańskiej, Dziemyałowej, Rogalskiej i Olszewskiej złożył sprawozdanie ze swej działalności, które zostało przez zebranych przyjęte do zatwierdzającej wiadomości, a p. Jungowa 6/7 głosami obecnych na zebraniu członkiń Związku została ponownie wybrana do Zarządu Sekcji.

Natomiast Helena Olszewska, Mrowińska i Rogalska za wykroczenia natury organizacyjnej pismem Zarządu Związku z dn. 3. XI. 1926 r. zostały wykluczone ze Związku. Niemniej jednak wymienione osoby uważały za możliwe przybyć na ogólne miesięczne zebranie Sekcji Akuszerek. Ponieważ, pomimo wezwań przewodniczącej, nie chciały opuścić zebrania, zostały przez policję usunięte z lokalu.

Ze szczególnym wszakże naciskiem pragniemy odeprzeć zarzut jakoby członkinie-żydówki pod jakimkolwiekbądź względem narażone były w Związku na szykany i represje. Związek wraz z Sekcją Akuszerek, jako instytucją zawodową, przestrzega ściśle zasady równouprawnienia. W łonie przeto Sekcji Akuszerek jakiekolwiek tarcia czy to na tle narodowościowem, czy to na tle wyznaniowem nie miały nigdy miejsca. Miarą autentyczności wywodów autora artykułu, wzgl. jego informatora, jest ta okoliczność, iż członek Zarządu tow. Macander na rozprawie sądowej nazywał rzekomo żydowskie członkinie Związku wzgardliwie „żydówkami". W rzeczywistości t. Macander na rozprawie wytoczonej przeciwko akuszerce p. Sztajnowej przez Jungową wogóle nie był obecny, gdyż nie był przez Sąd wzywany. Prawdą jest ponadto, że się odbyła w Sądzie Pokoju IV Okręgu rozprawa i p. Sztajnowa za oszczerstwo skierowane pod adresem przewodniczącej Sekcji Akuszerek p. Jungowej została skazana na zapłacenie 50 zł. grzywny i kosztów procesu.

Możemy wyrazić przekonanie, iż zarzuty podnoszone przeciwko kierownictwu Związku są podyktowane animozja osobistą drobnej grupki akuszerek i nie mają nic wspólnego z życiem organizacyjnem Związku.

Przewodniczący: **A. Stanieckі.**
Sekretarz: **A. Grzelak.**

Łódź, dnia 9. II. 1927 r.

Już wyszedł Nr. 7 „POBUDKI"
i jest do nabycia w Sekretarjacie OKR-u, ul. Piotrkowska Nr. 83 u tow. Malinowskiego.

TEATR MIEJSKI.

„Proboszcz wśród bogaczy".

Piątek wieczór po cenach zniżonych aktualna komedja W. Perzyńskiego „Uśmiech losu".

W sobotę po południu po cenach najniższych przedstawienie dla dzieci.

W sobotę wieczorem po cenach zniżonych tragedja rosyjskiego pisarza Lwa Tołstoja p. t.: „Żywy trup" z Jerzym Woskowskim w głównej roli.

W niedzielę po południu po cenach zniżonych świetna komedja francuska: „Mecenas Bolbek i jego mąż".

Niedziela wieczór doskonała aktualna komedja „Uśmiech losu".

W środę, 16 lutego, Teatr Miejski występuje z interesującą premjerą komedji francuskiej w 5 aktach pod tytyłem: „Proboszcz wśród bogaczy". Reżyserja K. Tatarkiewicza. Tytułową rolę odtworzy utalentowany artysta Jerzy Woskowski. W główniejszych rolach występują: Dębicka, Relewicz-Ziembińska, Szuber i Ziembiński.

„Proboszcz wśród bogaczy" napewno będzie się cieszyć zasłużonem powodzeniem.

TEATR POPULARNY.

Warszawa w nocy.

Teatr Popularny przy ul. Ogrodowej 18: w sobotę, dnia 12 b. m. wiecz., w niedzielę, dnia 13 b. m. po południu i wieczorem i dni następnych „Musisz się ożenić", świetna komedja z Adamem Góreckim w głównej roli.

Teatr Popularny w sali Gayera przy ul. Piotrkowskiej 295: w sobotę, dnia 12 b. m. wieczorem i w niedzielę, dnia 13 b. m. wieczorem i po południu „Pod Wesołym Niedźwiedziem" wodewil w 3 aktach. Udział biorą: Bronowska, Niemirzanka, Urbański i inni.

W przygotowaniu w starannej wystawie „Warszawa w nocy", doskonały wodewil w 4 aktach. Premjera w sobotę, 19 b. m. Reżyserja Romana Urbańskiego.

Ceny ogłoszeń: **Miejscowe:** Drobne: za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 5 groszy. **Zwyczajne:** Za 1 milimetr jednołamowe 10 groszy (str. 8 łam.), komunikaty, nekrologi i w tekście przed kroniką po 25 groszy (strona 4-łamowa) Zamiejscowe o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości i milimetra

Redaktor odpowiedzialny: Al. Nowakowski. Druk J. K. Baranowskiego w Łodzi, Piotrkowska 109. Wydawca: Łódzki O. K. R. P. P. S.